



fol. Marek Szymański

20 minut cudów

Irena Koźmińska

O tym, jakie cuda może zdziałać czytanie dziecku „20 minut dziennie. Codziennie”, jak głosi hasło kampanii społecznej, mówi Irena Koźmińska, założycielka i prezes Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”.

Jest pani założycielką Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” i pomysłodawczynią kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Skąd wziął się pomysł na założenie Fundacji i propagowanie wychowania przez czytanie?

Pomysł przywiozłam z USA, gdzie w czasie 6 lat pobytu interesowałam się psychologią rozwojową i wychowaniem dzieci. W piśmie „Smithsonian Magazine” natrafiłam na artykuł o korzyściach płynących z czytania najmłodszym. Przykłady osób, którym głośne czytanie przez rodziców zapewniło lepszy rozwój i sukcesy w życiu, były zdumiewające. Przywróciliśmy zwyczaj głośnego czytania w naszym domu, z mężem w roli głównego lektora, choć córka miała już 12 lat i oczywiście umiała czytać sama. W czytaniu dziecku nie chodzi jednak tylko o książki, ale o wspólny czas, bliskość, rozmowy. Czytanie wszechstronnie rozwija dziecko i bardzo integruje rodzinę. Nasze rodzinne czytanie trwało przez kolejne 5 lat. Po powrocie do kraju postanowiłam rozpropagować tę ideę.

Kampanią „Cała Polska czyta dzieciom” pani Fundacja namawia, żeby czytać dzieciom od urodzenia. Dlaczego już od pierwszych dni? Co głośne czytanie daje noworodkowi?

Zanim dziecko zacznie mówić, musi się dobrze osłuchać z językiem. Ważne jest, by słyszało poprawny i bogaty język, a taki jest język literacki. Pod wpływem stymulacji językowej i emocjonalnej w mózgu niemowlęcia powstaje mnóstwo nowych połączeń nerwowych, które pozwalają mu coraz wię-

cej rozumieć i wkrótce potem poprawnie mówić. Poza tym, jeśli codziennie z miłością czytamy dziecku, powstaje u niego mocne skojarzenie czytania z przyjemnością. To bardzo ważny etap wychowania czytelnika.

Do jakiego momentu należy czytać dzieciom? Czy moment zdobycia umiejętności samodzielnego czytania to symboliczna granica?

Wprost przeciwnie – to absolutnie nie powinna być granica! Kto zaprzestaje czytania w tym momencie, w pewnym sensie zaprzepuszcza to, co budował, czytając dziecku we wcześniejszych latach! Dziecko jeszcze długo potrzebuje pomocy i zachęty, nie jest jeszcze sprawnym czytelnikiem. Czytając mu trudniejsze książki, rozmawiając o lekturach i o życiu, zachęcając do samodzielnego poznawania prostszych tekstów, pomagamy mu doskonalić się w sztuce czytania i poznawania świata, a także uniknąć pułapki, w jaką wpada wiele dzieci – lenistwa umysłowego i uzależnienia od łatwych, ale agresywnych i często ogłupiających mediów elektronicznych. Pamiętajmy, początki samodzielnego czytania są trudne. By wybrać czytanie zamiast telewizji czy gier komputerowych, dziecko musi mieć silną motywację, czuć wsparcie i wiedzieć – z wcześniejszych doświadczeń – że książki są fascynujące. Dlatego ważne jest czytanie dziecku przynajmniej do 12.–13. roku życia, a jeśli się da – dłużej, bo dzięki temu nastolatek ma w rodzicach oparcie w trudnym dla niego czasie dorostania.

Hasło kampanii to: „20 minut dziennie. Codziennie”. Dlaczego właśnie 20 minut?

Bo tyle nie znudzi dziecka, a rozbudzi ciekawość ciągu dalszego. Bo tyle wystarczy, by uczynić cuda dla jego rozwoju. Bo tyle współcześni rodzice są skłonni – i co najmniej tyle czasu powinni – codziennie spędzić z własnym dzieckiem na wspólnych, mądrych zajęciach.

Co daje wspólna, głośna lektura – dzieciom i rodzicom?

Buduje wzajemną więź, miłość i zaufanie, przyjemność bycia razem, rodzicowi pozwala lepiej poznać własne dziecko, a dziecku przynosi codzienny dowód na to, że jest kochane, co wzmacnia jego poczucie własnej wartości, często bardzo nadwerżone, zwłaszcza u nastolatków, z powodu sygnałów płynących od rówieśników i z kultury masowej.

Jakie argumenty powinny przekonać rodziców do głośnego czytania swoim dzieciom?

Można przedstawić je w formie listy – głośne czytanie dziecku:

- ▶ zaspokaja jego potrzeby emocjonalne – miłości, uwagi, stymulacji,
- ▶ buduje mocną więź pomiędzy rodzicem i dzieckiem,
- ▶ wspiera rozwój psychiczny dziecka,
- ▶ wzmacnia poczucie własnej wartości,
- ▶ uczy poprawnego języka, rozwija zasób słów, daje swobodę w mówieniu,
- ▶ ćwiczy pamięć,
- ▶ uczy samodzielnego myślenia – logicznego, przyczynowo-skutkowego, krytycznego,
- ▶ rozwija wyobraźnię,
- ▶ poprawia koncentrację,
- ▶ przygotowuje do samodzielnego czytania i pisania,
- ▶ przynosi ogromną wiedzę ogólną, daje dostęp do informacji na każdy temat,
- ▶ ułatwia naukę i pomaga odnieść sukces w szkole,
- ▶ uczy odróżniania dobra od zła, rozwija wrażliwość moralną,
- ▶ jest znakomitą rozrywką; rozwija poczucie humoru,
- ▶ zapobiega uzależnieniu od telewizji, komputera i gadżetów elektronicznych,
- ▶ chroni dziecko przed zagrożeniami ze strony kultury masowej,
- ▶ jest zdrową ucieczką od nudy i niepowodzeń,
- ▶ przeciwdziała demoralizacji i przemocy,
- ▶ daje dostęp do życia, myśli i dzieł największych ludzi różnych epok,
- ▶ kształtuje na całe życie nawyk czytania i poszerzenia wiedzy.

Znalazłyby się i dalsze argumenty. Ale może powyższe wystarczą?

Jak wybierać dobre i mądre książki do czytania dzieciom?

Zachęcam do zapoznania się z kryteriami wyboru dobrych książek oraz tytułami ze **Złotej Listy** opublikowanej na stronie www.calapolskaczytadzieciom.pl lub z **Przewodnika po Dobrych Książkach**, który można znaleźć na naszej stronie www.rodzinneczytanie.pl.

Jakie znaczenie mają ilustracje w książce dla dzieci? Dziś, obok przepięknie ilustrowanych pozycji, małych dzieł sztuki, funkcjonują też na rynku książki w zdecydowanie mniej ujmującej oprawie graficznej. Czy ilustracje średniej jakości mogą negatywnie wpłynąć na odbiór lektury i rozwój dziecka?

Ilustracje są dla małego dziecka bardzo ważną częścią książki, pozwalają mu pełniej zrozumieć i przeżyć jej treść. Co stanowi lepszą, a co gorszą oprawę graficzną, jest sprawą względną – z badań wynika, że dzieciom podobają się ilustracje, które przez współczesnych grafików uważane są za brzydkie. Nie wydaje mi się, że ilustracje średniej jakości artystycznej mogą zaburzyć rozwój dziecka. Przeróżające i turpistyczne – prędzej.

Wspólna lektura buduje wzajemną więź, miłość i zaufanie, przyjemność bycia razem, pozwala poznać własne dziecko.

Jakie cechy powinna mieć książka dla dzieci i młodzieży, żeby móc konkurować z grami komputerowymi, filmami i rozrywkami oferowanymi przez internet?

Myślę, że nawet najlepsza książka (sensowna i ciekawa) nie przebiję się, jeśli dzieci nie będą miały wyrobionej potrzeby czytania (lub nie powstanie na nią nagle moda, nie zawsze mająca związek z wartością książki). Najlepsza biblioteka czy księgarnia będzie dla osób, których nikt nie wprowadził w świat książki, miejscem nudnym lub obojętnym, a najlep-



Plakat kampanii autorstwa wybitnego grafika Rafała Olbińskiego

sza lektura przekazana do samodzielnego czytania – torturą. Dlatego trzeba dobrze wykorzystać dzieciństwo – bo to właściwy czas na budowanie zainteresowania czytaniem i miłości do książki.

Z badań wynika, że dzieciom podobają się ilustracje, które przez współczesnych grafików uważane są za brzydkie.

Czy audiobook z piękną bajką czytana przez zdolnego aktora może zastąpić głośne czytanie dziecku przez rodzica?

W samochodzie – tak, w codziennym życiu raczej nie, bo zwalnia rodzica z aktywnego, mądrego bycia z dzieckiem, a maluchowi nie daje zasilenia miłością, które jest mu niezbędne do zdrowego rozwoju.

W ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” powstały programy „Czytające Przedszkola” i „Czytające Szkoły”. Na czym one polegają i jak można wziąć w nich udział?

Ich istota polega na wprowadzeniu codziennego czytania przez nauczyciela do programu zajęć danej placówki. Jak rewelacyjne wyniki przynosi ten tani i łatwy sposób stymulowania rozwoju dzieci, można przeczytać na naszej stronie www.cpcd.pl, w zakładce „Badania i publikacje” – „Raport

z badań programów »Czytające Szkoły« i »Czytające Przedszkola« z 2006 roku” (wersja skrócona lub pełna). Zapraszamy placówki, które są zainteresowane przystąpieniem do tych programów.

Na czym polegają funkcje Lidera i Koordynatora kampanii czytania? Jak można nimi zostać?

Lider to wolontariusz, który organizuje kampanię czytania dzieciom oraz wdraża programy edukacyjne Fundacji w swojej placówce/instytucji. Koordynator działa na szerszą skalę – w gminie, mieście, województwie, krzewiąc ideę czytania dzieciom, inicjując i organizując akcje i imprezy czytelnicze, wdrażając programy edukacyjne Fundacji oraz w miarę możliwości koordynując pracę lokalnych Liderów. Osoby zainteresowane zapraszamy do odwiedzenia strony www.calapolskaczytadzieciom.pl, gdzie znajdują informacje i formularz zgłoszeniowy.

Jakie jest pani zdanie na temat kanonu lektur szkolnych czy też propozycji lektur, spośród których wybiera nauczyciel?

Szkoda czasu na pastwienie się nad kanonem. Chciałabym natomiast zachęcić do głośnego czytania dzieciom literatury popularnonaukowej. Zamiast archaicznej lektury *O krasnoludkach i sierotce Marysi*, czytamy dzieciom książki o dawnych epokach, pojazdach, budowie kosmosu, natomiast młodzieży – książki na temat komunikacji, działania mózgu, zjawisk społecznych, inteligencji emocjonalnej (trochę ciekawych tytułów można znaleźć na stronie naszego Internetowego Uniwersytetu Mądrego Wychowania: www.iumw.pl). To poszerzy rozumienie przez młodych ludzi świata, bo niestety często się w nim gubią.

W jaki sposób nauczyciele szkół mogą zachęcić do czytania uczniów, którzy nie zaznali głośnego czytania w domu i nie byli wychowywani w kulturze czytania?

Mogą to zrobić, wprowadzając program codziennego czytania w szkole lub w klasie, w ramach którego czytają uczniom wyłącznie dla przyjemności, bez ocen, bez odpytywania. Czasem potrzeba kilku miesięcy, by dzieci naprawdę złapały bakcyła książkowego. Warunek – nauczyciel musi sam lubić czytanie i musi czytać w klasie z przekonaniem.

Znam przypadek siedmiolatka, któremu rodzice czytają od pierwszych dni życia, a który obecnie ma problem z nauką czytania – szybko się zniechęca, nie lubi czytać sam i woli, żeby nadal mu czytano. Co może być powodem takiej sytuacji? Jak zminimalizować ryzyko podobnych problemów?

Żeby coś odpowiedzieć, trzeba znać sytuację życiową dziecka. Może chłopiec doświadcza nadmiernej stymulacji przez media elektroniczne, może ma problem z zaburzoną więzią lub jakiś problem zdrowotny? Poza tym każde dziecko jest inne, niektóre być może nie zostaną czytelnikami na miarę naszych oczekiwań, ale to, co im przeczytamy, zostanie w ich głowach i sercach jako kapitał na całe życie i może zapoczątkuje później, gdy same będą rodzicami. Dlatego najważniejsze to nadal czytać, nie zniechęcać się, czasem – szczególnie w odniesieniu do chłopców – to naprawdę długo trwa, byśmy mogli dostrzec owoce.



Czytajmy dzieciom od urodzenia!

Jaki procent rodziców czyta pociechom? Czy ta liczba zmieniła się w ciągu ostatnich lat? Widzi pani pozytywne efekty działań Fundacji „w liczbach”? Czy udało się osiągnąć cel wprowadzenia mody na czytanie dzieciom?

Z badań przeprowadzonych przez IPSOS w 2011 r. wynika, że ponad połowa rodziców czyta dzieciom. Gdy zaczęliśmy kampanię czytania, była to mniej więcej jedna trzecia. Moda na czytanie w pewnych środowiskach jest już bardzo wyraźna, powstaje coraz więcej inicjatyw czytelniczych, wielu rodziców dziękuje nam za uświadomienie im tej powinności wobec dziecka. Fundacja w liczbach też przedstawia się nieźle – 7700 wolontariuszy, Liderów i Koordynatorów prowadzi promocję czytania w całym kraju, około 2700 szkół i 2900 przedszkoli zgłosiło się do fundacyjnych programów czytania, blisko 3000 miast i miejscowości bierze udział w Ogólnopolskich Tygodniach Czytania Dzieciom.

Książki nie należą dziś do tanich produktów. Jak mogą poradzić sobie rodzice, których nie stać na kupno wartościowych pozycji?

To nie jest kwestia ceny, ale priorytetów. Rodziców, których podobno nie stać na książkę dla dziecka, często stać na piwo i papierosy. Rozmawiałam niedawno z taksówkarzem, ojcem pięciorga dzieci, którego żona zajmuje się w domu tą gromadką i jego niewysoka pensja musi starczyć dla siedmiu osób, ale na książki dla dzieci zawsze przeznaczają jakieś sumy, bo wychowanie ich na mądrych ludzi jest dla tej rodziny priorytetem. Poza tym istnieją biblioteki, możliwości zakupu tanich książek, można się książkami wymieniać ze znajomymi, np. w Klubach Czytających Rodzin. Warto więc taki klub założyć. Zapraszam na portal klubów: www.rodzinneczytanie.pl.

Jak biblioteki publiczne i szkolne mogą wspomagać działania Fundacji?

Organizując czytanie dzieciom, spotkania dla rodziców, podczas których przekażą im wiedzę na temat korzyści z czytania, zachęcając nauczycieli do codziennego czytania w grupie przedszkolnej lub w klasie.

Z pani doświadczenia – co należy do najskuteczniejszych metod promujących czytanie?

Najbardziej skuteczne jest głośne czytanie dzieciom dla przyjemności oraz bycie wzorem – dzieci powinny często widzieć dorosłych czytających własne lektury.

A w jaki sposób dyrektorzy i nauczyciele przedszkoli i szkół mogą promować czytanie?

Mogą wprowadzić programy codziennego czytania w placówkach – to najtańszy i najbardziej skuteczny sposób na podniesienie czytelnictwa oraz poziomu umysłowego i kulturalnego młodego pokolenia.



Fundacja wraz z Ministerstwem Kultury powołała do życia akcję „Pierwsza Książka Mojego Dziecka” – proszę powiedzieć o niej kilka słów. Kiedy możemy się spodziewać obdarowywania taką pozycją każdej nowej mamy?

Projekt „Pierwsza Książka Mojego Dziecka” (PKMD), objęty honorowym patronatem ministra kultury, polega na bezpłatnym przekazywaniu matkom noworodków pakietu edukacyjno-kulturalnego złożonego z opracowanej przez Fundację książki z informacjami dla rodziców i wierszami do czytania dzieciom oraz z płyty DVD zawierającej film edukacyjny na temat potrzeb emocjonalnych dzieci i kołysanki-śpiewanki. Książka ma być przekazywana matkom przy wypisie ze szpitala. Dzięki wsparciu ministra kultury pakiety PKMD są w tej chwili w produkcji, dystrybucja w szpitalach rozpocznie się w listopadzie. Nakład – ponad 70 tys. pakietów – będzie rozprowadzany w całym kraju do końca roku. Marzy mi się ciągła produkcja pakietów, by każda młoda mama miała gwarancję jego otrzymania.

Na zakończenie proszę powiedzieć, czy rodzice czytali pani na głos? A może pani przygoda z czytaniem zaczęła się inaczej?

Czytała mi mama, ciocie, babcie. Babcie zabierały mnie do biblioteki, ale w domu też było dużo książek. Dziadzio namówił mnie na przeczytanie *Faraona*, gdy miałam 12 lat – i zachwyliła mnie ta książka. A już w szkole podstawowej i średniej prześcigaliśmy się w czytaniu. Moje pokolenie naprawdę bardzo dużo czytało.

Czy ma pani swoją „najważniejszą książkę dzieciństwa”?

Oczywiście! Uwielbiałam *Dzieci Pana Majstra* Zofii Rogoszewskiej, a w okresie szkolnym – *Słonia Birarę* Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. Cieszę się, że te niesłusznie zapomniane książki udało się przywrócić w kolekcji książek „Cała Polska czyta dzieciom”.

Rozmawiała Agnieszka Mieszala



foto. Marek Szymański

Irena Koźmińska

Założycielka i prezes Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. W 2001 r. zainicjowała kampanię społeczną „Cała Polska czyta dzieciom”. W 2006 zapoczątkowała „Porozumienie Dzieci Pod Ochroną”, które m.in. przeprowadziło kampanię społeczną „Bicie jest głupie”. Współautorka książek *Z dzieckiem w świat wartości* (2007) oraz *Wychowanie przez czytanie* (2010). W 2011 r. prezydent Bronisław Komorowski odznaczył ją Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a minister edukacji – Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Wyróżniona również przez dzieci Orderem Uśmiechu (2005).